

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE  
TOM VII.

---

MEMORJAŁ  
W SPRAWIE POŁOŻENIA  
FINANSOWEGO

KRAKÓW 1923

NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE

60-

WYDAWNICTWA TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE  
TOM VII.

---

MEMORJAŁ  
W SPRAWIE POŁOŻENIA  
FINANSOWEGO

KRAKÓW 1923

NAKŁADEM TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE



153324

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE

D-128/84 A-83/151/67T  
12.04

---

*Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie przedłożyło  
miarodajnym organom państwowym następujący memoriał:*

Po zawarciu rozejmu w listopadzie 1918 r. nowo powstałe państwo polskie znalazło się w trudnym położeniu finansowym i gospodarczym z przyczyn powszechnie znanych. Polska wygrała wojnę, ale zrosła się z obszarów, przynależnych do państw pobitych i dlatego odczuwa skutki wyczerpania kilkoletnią wojną silniej, niż państwa zwycięskie, pracujące w warunkach pod tym względem korzystniejszych. Godzi się jednak pamiętać, że są państwa, które niewątpliwie miały do przezwyciężenia jeszcze większe trudności, a przecie pomysłniej potrafiły rozwiązać powojenne zagadnienia finansowe, walutowe i gospodarcze. Państwo polskie ma mało długów wewnętrznych i zagranicznych. Nasi emigranci przesyłają nam rokrocznie znaczne ilości dolarów. Polska jest krajem w stosunkowo wysokim stopniu rolniczym. Nie potrzebuje znaczniejszego dowozu żywności z zagranicy, co znacznie ułatwia przetrwanie przesileń. Nie może się skarżyć na brak bogactw mineralnych. Polska ma świetne warunki rozwoju. Źródłem obecnych trudności finansowych i gospodarczych nie są okoliczności przedmiotowe, niezmiennie, od nas niezależne. Jeśli Polska zdobędzie się na rząd, któryby stał na wysokości zadania, nastąpi zwrot ku lepszemu. Konie-

ZE ZBIORÓW  
Kozimierza SZTAJERA

cznym po temu warunkiem jest trafna ocena sytuacji przez rząd i społeczeństwo. Niestety w tym rozstrzygającym punkcie nagromadziły się chmury, które budzą obawy na przyszłość. Preliminarz budżetowy na r. 1923 przedłożony Sejmowi dopiero z początkiem maja b. r. jest wyrazem zamierzeń, które podpisane Towarzystwo Ekonomiczne uważa za echo zupełnego zapoznania rzeczywistości. W przecenieniu sił, w przeoczeniu niewspółmierności celów i rozporządzalnych środków, w braku perspektywy i miary tkwi istotne niebezpieczeństwo.

Towarzystwo Ekonomiczne z radością stwierdza, że projekt budżetu na r. 1923 i najnowsze ustawodawstwo skarbowe zawierają w sobie zamiar wydatnego podniesienia dochodów podatkowych. W pierwszych czterech latach działalności naszego państwa widoczna była chęć szczodrego wydawania. Gotowość ponoszenia ofiar finansowych na rzecz państwa może i była, ale uzewnętrzniała się minimalnie. Polak był mniej opodatkowanym, niż obywatele innych państw. Dla zapelnienia luk w skarbie wybijano pieniądze papierowe, byleby chwilowo oszczędzić sobie wysiłku, byleby nie spojrzeć w oczy rzeczywistości, nie zadając sobie pytania, czy w ten sposób nie podkopuje się bytu codopiero odzyskanej niepodległości? Obecnie Sejm podatki uchwanił. Spełnił jeden z koniecznych warunków naprawy skarbu, ale rzeczywisty zwrot na lepsze uwarunkowany jest zmianą całokształtu polityki finansowej. Istota rzeczy tkwi w natychmiastowym wstrzymaniu dalszej inflacji na cele skarbowe, czego nie zrobimy ograniczając się jedynie do śrubowania podatków. Chcąc ten cel osiągnąć, trzeba spełnić szereg warunków, a nie jeden z nich.

Budżet na r. 1923 wykazuje znaczny niedobór, a nie podaje środków jego pokrycia. Innemi słowy zawiera w sobie

zapowiedź dalszej inflacji. Rzeczywisty niedobór będzie z pewnością o wiele większy, niż wyliczony w budżecie, bo jest wykluczone, ażeby dochody państwa osiągnęły wysokość przewidzianą w budżecie i w innych przedłożeniach finansowych. Wystarczy porównać zapas gotówki, będącej w obiegu z kwotami, które państwo obiecuje w ciągu roku skierować do swoich kas, ażeby namacalnie dotknąć się złudzeń, na których obecnie budujemy projekty naprawy skarbu. Obieg banknotów wynosił 31 grudnia 1922 r. niespełna 800 miliardów marek. Preliminarz na r. 1923 zapowiada uzyskanie dochodów w kwocie przeszło 5 $\frac{1}{2}$  tysiąca miliardów marek, a projekt o naprawie skarbu ściągnięcie nadto tytułem podatku majątkowego już w r. 1923 około 900 miliardów marek. Razem jest mowa o wydobyciu z obiegu 6.400 miliardów, a więc kwoty ośmiokrotnie przewyższającej obieg. Zupełna niemożliwość wykonania tych zamierzeń nawet w przybliżeniu jest widoczna na pierwszy rzut oka. Doświadczenie uczy, że można uzyskać dość łatwo dochody mniej więcej równe ogólnej ilości gotówki znajdującej się w obiegu. W sprzyjających warunkach, w razie gdy obrót kredytowy jest wysoko rozwinięty i gdy inne okoliczności układają się pomyślnie, można uzyskać dwa razy tyle, a kto wie czy nie jeszcze nieco więcej. U nas wobec zaniku kredytu zamiar wydobycia z obiegu kwoty ośmiokrotnie przewyższającej obieg gwoili powstrzymania inflacji jest czystą utopją. Można tak znaczne dochody uzyskać jedynie w razie udzielania pożyczek na zapłatę podatku z pieniędzy ad hoc wybitych, pomnażających zapas gotówki. To prawda, ale tą drogą, na którą wchodzimy powiększamy, a nie zmniejszamy inflację, czyli potęgujemy chorobę, którą obiecujemy leczyć.

To przecenienie zdolności podatkowej naszego społeczeństwa pochodzi z przeświadczenia, że w Polsce skarb jest

wprawdzie w położeniu złem, natomiast obywatelom i przedsiębiorstwom prywatnym powodzi się coraz lepiej. W odpowiedzi na pytanie, czy tak jest istotnie, tkwi jedynie trafne zajęcie stanowiska wobec zamierzeń budżetowych, a zarazem drogowskaz na przyszłość. Dlatego omówimy obszerniej owo popularne ujęcie problemu. Jesteśmy najgłębiej przekonani, że ten sposób pojmowania wypadków jest wprost sprzeczny z rzeczywistością. Państwo i społeczeństwo, skarb i zamożność jednostek są całościami, nierozzerwalnie złączonymi. Pomyślny rozwój bogactwa społecznego jest niemożliwością w czasach pokrywania wydatków nadmierną inflacją. Wzbogacanie się poszczególnych jednostek nie dowodzi bynajmniej, jakoby ogół nie ubożał.

Wydatki państwa pokrywamy w małym stopniu podatkami. Zadawaliśmy się wybijaniem na ten cel pieniędzy papierowych. Różnica tych dwóch metod uzyskiwania funduszy nie jest tak wielka, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Podatek polega na ściąganiu pieniędzy przez państwo. Wybijanie pieniędzy papierowych dochodzi do skutku bez zabierania komukolwiek pieniędzy. Ale w jednym i drugim wypadku państwo pozbawia kogoś wartości gospodarczych. Gdyby państwo mogło karmić i odziewać urzędników wybijaniem pieniędzy papierowych bez pozbawiania kogokolwiek jego zasobów, mielibyśmy do czynienia z cudem. Przebieg wypadków można sobie wytlómaczyć bez stwierdzenia niemożliwości ich zrozumienia. Inflacja wywołuje nieuchronnie drożyznę. Straty poszkodowanych zwyżką cen są źródłem dochodu osób, którym państwo wypłaca pieniądze papierowe. Pieniądz papierowy jest podatkiem gorszym od wszelkich innych, obciążającym przede wszystkim posiadaczy gotówki i wiarytelności, a w dalszym ciągu resztę społeczeństwa.

W razie wybijania pieniędzy papierowych, powiększają-

cych ilość znajdujących się w obiegu, poszkodowani są wszyscy posiadacze gotówki. Nic dziwnego, że się bronią. Starają się jaknajprędzej wyzbyć się gotówki. Pali ich jak ogień. Gotowi są płacić każdą cenę, byleby nabyć towar lub walutę obcą. Chęć pozbycia się rodzimego pieniądza wyraża się wzmożeniem szybkości jego obiegu, a więc drożyzną i spadkiem rezerw kasowych. Jest rzeczą powszechnie znaną, że nasz obieg pieniężny, maleje wyrażony w dolarach, a więc w wartości mniej więcej stałej. Przed czterema laty wartość naszego obiegu wynosiła 100 milionów dolarów, obecnie spadła do niespełna czwartej części tej kwoty, a rząd obniża ją codziennie dalszą inflacją. Uważamy ten fakt za ekonomicznie finansowo rozstrzygający. Zapas gotówki jest rezerwuarem, z którego społeczeństwo czerpie kapitał obrotowy na utrzymanie w ruchu wszelakich przedsiębiorstw, a państwo z tego samego zasobu ściaga podatki i pożyczki. O możliwościach wyzyskania gotówki przez państwo była mowa. Obecnie ograniczamy się do podkreślenia gospodarczych skutków zaniku kapitału pieniężnego.

Wartość naszych gospodarstw rolnych, kopalń, fabryk, banków, sklepów jest zależna od ich zdolności zapewnienia nam czystych dochodów, boć przecie ich ściąganie jest celem zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw. Czyste dochody są wynikiem czystego należytego ustosunkowania kapitałów stałych i obrotowych. Bez obrotowych niema stałych kapitałów. Mogą istnieć fizycznie, ale nie ekonomicznie. Najlepiej urządzona fabryka jest kapitałem gospodarczo martwym, gdy brak środków utrzymania jej w ruchu, gdy niema czem płacić za opał, surowce i pracę robotników. Nie można się ludzić dostarczaniem środków obrotowych przez P. K. K. P. za pomocą pomnażania ilości znaków obiegowych. Rzeczywistym kapitałem są tylko nieskonsumowane czyste dochody.

Jeżeli P. K. K. P. mnoży pieniądze gwoli udzielania pożyczek przedsiębiorcom, poprostu daje im kapitał, który komuś innemu zabrało w formie drożyzny. Obecnemu dotkliwemu brakowi gotówki na cele gospodarcze można zaradzić jedynie zaniechaniem dalszej inflacji skarbowej. Wówczas udzielanie kredytu przedsiębiorcom przez bank emisyjny odzyska swą rację bytu, podczas gdy dziś zaostrza przesilenie, a nie leczy go. Odpowiednikiem zmniejszania się w Polsce ilości gotówki, wyrażonej w dolarach jest ubytek dochodów czystych i majątków, obliczanych w dolarach. Te okoliczności są miarodajne na przyszłość, a nie chwilowe dochody brutto in natura.

Brak gotówki jest tem dotkliwszy, że coraz trudniej zastąpić ją kredytem. Państwo chwilowo ożywiło życie gospodarcze mnożeniem znaków obiegowych, ale biorąc pod uwagę czasokresy nieco dłuższe, to znaczy kilkoletnie, stworzyło ogromne utrudnienie rozwoju ekonomicznego, pozbawiając społeczeństwo kapitału obrotowego i kredytu. Ludzie przestali oszczędzać i wypożyczać marki. Nie mogło być inaczej. Gdy każdy interes kredytowy w markach staje się stratą dla wierzyciela z powodu szybkiego wzrostu drożyzny, wywołanego ciąglem powiększaniem ilości marek w obiegu, wypożyczanie marek, połączone z obowiązkiem zwrotu tej samej ilości marek wychodzi z użycia. Wprawdzie są tacy, którzy oszczędzają dolary lub inne waluty zagraniczne, ale te oszczędności są na razie w minimalnym stopniu rozporządalne na korzyść miejscowej wytwórczości, czy też polskiego skarbu państwowego.

Nasze życie gospodarcze obciążone jest nie tylko inflacją, ale nadto świadczeniami innego rodzaju, t. zw. socjalno-politycznymi. Skrócenie czasu pracy, urlopy dla personalu, wydatki z tytułu ubezpieczeń przymusowych, są ciężarami zwiększającymi kosztą produkcji. Właściciele kamienic są

obciążeni na rzecz lokatorów. Właściciele lasów przyczyniają się do odbudowy kraju drzewem tam rekwirowanym na korzyść jednostek mniej lub więcej potrzebujących. Dobrobytowi większych właścicieli ziemskich zagraża reforma agrarna. Z powodu zubożenia sąsiadów możliwości zbytu naszych wytworów uległy ograniczeniu. Przypominamy wywóz towarów tekstylnych z Łodzi na Wschód, rolniczych z Poznańskiego na Zachód. Pojemność tych rynków zbytu jest ściętniona na długie lata. Wzrost emigracji do Francji nie wyrównuje strat z powodu zmniejszenia się emigracji do Stanów i Niemiec.

Do tych samych wniosków dochodzimy, rozpatrując pytanie, kogo można wydatnie obciążyć podatkami? Zaczniemy od ludności miejskiej. Dochody urzędników i robotników można wyzyskać na rzecz skarbu przede wszystkim za pomocą podatków pośrednich, w znacznie mniejszej mierze podatkami bezpośrednimi. Właściciele kamienic, obciążeni ustawą o ochronie lokatorów, nie stanowią warstwy, z której można dużo ściągnąć. Rentjerzy zostali zrujnowani inflacją. Istnieje atoli kapitał ruchomy, którego właściciele można i należy pociągnąć do świadczeń. Są przedsiębiorcy, zdolni do ponoszenia podatków. Część zamożności obu tych kategorii ujdzie oka nawet w najlepszej administracji. Dochody towarzystw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków (sprawozdawczych) są najbardziej uchwytnie. Z pewnością będą wysoko obciążone. Zachodzi jednak obawa, że dochody czyste nie wystarczą na zapłacenie podatków, że ich ściągnięcie byłoby równoznaczne z daleko sięgającym ograniczeniem wytwórczości. Wówczas chcąc uniknąć zastoju, pozbawiającego robotników pracy, P. K. K. P. będzie udzielała kredytów, wybijając na ten cel nowe pieniądze papierowe. Podatki będą tylko pozornie zapłacone. Wieś niewątpliwie

obecnie jest w stanie więcej płacić podatków, niż miasto. Pamiętać jednak trzeba, że dziś podatki, przypadające na własność ziemską także już są wcale wysoko obliczone i że wielka własność jest obciążona wspomnianymi codopiero świadczeniami socjalno-politycznymi. Za zgoła nierealny uważa Towarzystwo Ekonomiczne projekt ustawy o podatku majątkowym. Jego wymiar i ściąganie przekracza siły naszej administracji podatkowej. Zawiera w sobie niebezpieczeństwo dalszej inflacji w formie projektowanych przez rząd złotych listów zastawnych, które oczywiście prócz nazwy, niczego wspólnego nie będą miały, bo nie mogą mieć, ani ze złotem ani z wartością złota.

Słowem, rozpatrując całokształt naszego życia gospodarczego łatwo stwierdzić, że chwilo wo zdolność społeczeństwa do ponoszenia ciężarów podatkowych zwłaszcza w odniesieniu do podatków bezpośrednich jest mniejsza, niż była przed wojną. Podkreślając z naciskiem ten fakt, Towarzystwo Ekonomiczne nie ma bynajmniej zamiaru zajęcia odpornego stanowiska wobec ustaw podwyższających podatki, uchwalonych ostatnio przez Sejm. Towarzystwu chodzi tylko o przestrzeżenie przed przecenianiem ich efektu finansowego, o dobitne stwierdzenie, że reforma skarbowa, polegająca na przesłankach, sprzecznych z rzeczywistością musi doprowadzić do złych wyników. Zapoznavanie zniszczeń gospodarczych, wywołanych inflacją, zamykanie oczu na skutki ekonomiczne i finansowe braku kapitału obrotowego, ludzenie się pozorami dobrobytu zaciążyło fatalnie na najnowszych próbach sanacji skarbu, nietylko z powodu przemykania przyszłych dochodów podatkowych, ale także w dziedzinie polityki kredytowej i walutowej. Sadzono, że można będzie uzyskać znaczniejszą pożyczkę wewnętrzną przez emisję bonów złotych. Po kilku tygodniach przekonał się rząd, że

padł ofiarą spekulacji. Płaci 20.000 lub 17.000 za bony, które przed dwoma tygodniami sprzedawał po 7.000. W tej wyższej wartości przyjmuje je przy zapłacie podatków. Pod naciskiem strat zawiesił ich emisję. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że obecnie nie można wydobyć ze społeczeństwa znaczniejszej pożyczki wewnętrznej. Wynikiem przecenienia sił jest także nieudana interwencja celem podtrzymania kursu marki, która wywołała tak znaczny ubytek zapasu dewiz, i odwrót rządu. Jak wiadomo, rząd zaprzestał interwencji. Zrozumiał także, choć późno, znaczenie oszczędności. Przedkładając budżet z początkiem maja b. r. ufnął w wyniki naciśnięcia śruby podatkowej, szczodrym był w projektowaniu wydatków. W cztery tygodnie później ten sam minister skarbu, który przedłożył budżet, przerażony spadkiem marki oświadczył, że można i należy skreślić przeszło 10% wydatków.

Towarzystwo Ekonomiczne z uznaniem wita tę zmianę zapatrywań, bo nie wątpi, że słowa wkrótce przyobloka się w czyny.

Rząd na razie oszczędności zapowiedział, interwencji giełdowej na korzyść kursu marki póniechał, a chwycił się zarządzeń policyjnych wobec czarnej giełdy i wobec banków, którym odebrał prawo kupowania i sprzedawania dewiz. Towarzystwo Ekonomiczne jest zupełnie pewne wyniku tych zarządzeń. Póki inflacja nie będzie zatrzymana, okażą się równie szkodliwe, jak interwencja, na której rząd codopiero palce poparzył, okażą się równie szkodliwe, jak wszystkie podobne usiłowania, niejednokrotnie już podejmowane. Są także wynikiem przecenienia sił, z gruntu mylnego poglądu, jakoby rząd był w stanie normować trwale ceny towarów, usług, czy dewiz na poziomie sprzecznym z efektywnym popytem i podażą.

Zdaniem Towarzystwa Ekonomicznego reforma skarbowa,

trafiająca w sedno rzeczy musi polegać na równoczesnym wdrożeniu akcji sanacyjnej w kilku kierunkach.

1. Trzeba poświęcić część majątku państwowego. Sprzedać korzystnie ewentualnie wydzierżawić niektóre objekty i przedsiębiorstwa. Trzeba ulepszyć administrację tych, które pozostały w ręku państwa. Nadanie im autonomji, obecnie projektowane, zdaniem Towarzystwa Ekonomicznego nie doprowadzi do celu, a nawet jest niebezpieczne.

2. Należy przeprowadzić jaknajdalej sięgające oszczędności. Słusznie konferencja b. Ministrów Skarbu w szczególności zwróciła uwagę na konieczność zredukowania wydatków wojskowych. Przez oszczędność rozumie Towarzystwo Ekonomiczne również uskutecznienie reform socjalno-politycznych, a więc reformy agrarnej i innych, w granicach zgodnych z sytuacją finansową. Jest rzeczą konieczną unikać obniżenia zdolności podatkowej społeczeństwa i narażania skarbu na wydatki, związane z przeprowadzaniem tych reform, póki nie znajdą się na ten cel środki, niezawierające w sobie dalszej inflacji.

3. Należy odpowiednio unormować wysokość podatków i opłat.

4. Zastanówić natychmiast druk pieniędzy papierowych na cele skarbowe, zaciągnąć w tym celu pożyczkę zagraniczną i założyć prywatny bank emisyjny.

Towarzystwo Ekonomiczne widzi jądro zagadnienia w uzyskaniu pożyczki w zagranicznej, umożliwiającej zrównoważenie budżetu bez potrzeby dalszego druku banknotów. Nie można zaniechać pomnażania ich liczby w obiegu, póki nie znajdziemy innego źródła pokrycia wydatków. Uważamy za wykluczone, ażeby można odrazu w zwiększeniu dochodów podatkowych znaleźć środki wystarczające do pokrycia obecnych wydatków. Niedoboru nie usuniemy ani sa-

mem podwyższaniem podatków, ani nawet w razie równoczesnego uszczuplenia wydatków oraz zwiększenia ciężarów podatkowych i opłat. Dałoby się ten cel osiągnąć tylko w razie radykalnego obciążenia wydatków, połączonego ze znaczną szkodą i silnymi wstrząśnieniami socjalno-politycznymi. Niedobór da się usunąć stopniowo z wynikiem korzystnym w ciągu mniejwięcej dwóch lat, o ile w tym czasie rząd nie będzie pomnażał obiegu banknotów na cele skarbowe. Można to zrobić tylko w razie uzyskania pożyczki zagranicznej na pokrycie niedoboru w ciągu okresu przejściowego. Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej powinno iść ręką w rękę z założeniem prywatnego banku emisyjnego. Towarzystwo Ekonomiczne zdaje sobie jasno sprawę z ciężkich ofiar, które trzeba będzie ponieść gwoli uzyskania pożyczki zagranicznej, ale równocześnie jest dobrze świadome niemożliwości wybrnięcia bez nich z trudnego położenia, wytworzonego kilkoletnią inflacją. Chodzi o wybór zła najmniejszego. Towarzystwo Ekonomiczne po dokładnem i wyczerpującem rozważeniu sprawy nabrało stanowczego przekonania, że wszelkie inne sposoby rozwiązania zagadnienia są znacznie gorsze.

Ażeby o tem się przekonać, wystarczy uprzytomnić sobie, co się stanie w razie niezaciągnięcia znaczniejszej pożyczki, umożliwiającej sanację w ciągu najbliższych dwóch lat drogą oszczędności i podwyższenia podatków. Nieubłagany tok wypadków zmusi rząd do śrubowania podatków i do uskutecznienia oszczędności, bo dochody rzeczywiste z emisji pieniędzy papierowych będą coraz mniejsze. Wobec wzrastającej deprecjacji, równoznacznej z wysychaniem tego źródła dochodu, rząd będzie musiał szukać innych sposobów zrównoważenia budżetu. Dojdzie do radykalnych, do szkodliwych oszczędności, do obciążenia podatkowego, uszczuplającego wytwórczość społeczeństwa. Racjonalne oszczędno-



ści i tranie obmyślane podatki dadzą się przeprowadzić nie pod naciskiem ostateczności, jeno w razie rozporządzenia czasem, potrzebnym do korzystnego przeprowadzenia podobnych reform, a w ciągu którego dalsza inflacja byłaby wstrzymana. Jedynie pożyczka zagraniczna umożliwi urzeczywistnienie tych warunków pomyślnego uzdrowienia skarbu, identycznego z ustaleniem wewnętrznej i zewnętrznej wartości pieniądza, oraz z trwałą poprawą stosunków gospodarczych. Toteż nie można się cofać przed ewentualnością zastawienia cel i monopolów, a nawet dalej sięgające chwilo we ofiary nie powinny nas przerażać. Podobne zarządzenia zdarzały się w historii wielu państw. Mądrze przeprowadzone były uwieńczone zawsze jaknajlepszym skutkiem finansowym i politycznym. Nie możemy się wahać, bo bez pożyczki zagranicznej upadek naszej kultury materialnej, moralnej i intelektualnej jest niunikniony. Bez niej niemal niepodobna będzie uniknąć wielce ujemnych skutków niedomagań finansowych w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Zapatrywania w tem piśmie wypowiedziane są streszczeniem długiego szeregu narad, przeprowadzonych przez Towarzystwo Ekonomiczne w ciągu ostatnich dwóch lat. Ich wyniki były już drukiem ogłoszone. Pozwalamy sobie przypomnieć:

1. Rezolucje nasze z dnia 23 kwietnia br.
2. Referat p. b. Min. Skarbu Steczkowskiego przyjęty przez Towarzystwo Ekonomiczne.
3. Artykuły ogłoszone w zamiarze uzasadnienia powołanych rezolucyj (Heydel i Zweig) w Dodatku ekonomicznym do „Czasu“, Nr. 17.
4. Protokół ankiety z r. 1921.

Nie przypisujemy sobie wynalezienia nieznanych dotąd środków uzdrowienia chorych finansów. Przeciwnie. Jeste-

śmy zdania, że z dobrym skutkiem można zastosować litylko oddawna w podobnych wypadkach wypróbowane. O ile nam wiadomo, poglądy nasze są zgodne z wynikami konferencji międzynarodowych z lat 1921 w Brukseli i 1922 w Genewie. Są zgodne z wywodami ogółu wybitnych teoretyków i praktyków dawniejszych i współczesnych, z doświadczeniami ostatnio poczynionymi w Austrii i Niemczech. Przykład austriacki wymownie świadczy o możliwości skutecznej walki z inflacją w razie rozporządzenia pożyczką zagraniczną. Przebieg ostatnich wypadków w Niemczech dowodzi bezskuteczności usiłowań, opartych przeważnie na podwyższaniu podatków bezpośrednich, wyczerpanie nimi inflacji okazało się niemożliwym.

Przeprowadzenie zamierzeń, o których mowa, uwarunkowane jest nie tylko ustaleniem celów, ale nadto stworzeniem organów, zdolnych do przeprowadzenia reformy. Tow. Ekonomiczne uważa za niezbędne rychłe kreowanie przez Sejm i nadanie szerokich pełnomocnictw Radzie naprawy Skarbu, przewidzianej uchwałami konferencji b. ministrów skarbu.

Kraków, dnia 27 czerwca 1923.

Za Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie:

Sekretarz:

W. L. Jaworski.

Prezes:

Götz Okocimski.



153324